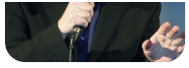


Poddeptane kwiaty – Michał Bajor

Biegłem jakby wśród mgły,
Młodość śniła mi sny,
Które zniknąć nie chciały o brzasku
Łatwy każdy był szczyt,
Gdy wierzyło się w mit,
Szybkiej sławy pieniędzy oklasków
Ziemia rwała spod stóp,
Z Diabłem brało się ślub,
Byle krótszą prowadzić chciał drogą
W skroniach tętnił puls krwi
Aż zmęczyłem się i przystanąłem
A wokół nikogo
A za mną bezmyślnie podeptane kwiaty,
Cichy smutek ciepłych, odtrąconych rąk
Szlanki, niedopitej w pośpiechu herbaty,
Uśmiech roztrzaskany o mój zimny wzrok
A za mną zgaszone ciepłe jasne twarze,
Kilka zbyt pochopnie, zatrzaśniętych drzwi,
Ledwie kątem oka, muśnięte pejzaże,
W których tyle wierszy niespełnionych śpi
Tak się skończył mój trans,
A dziś żal mi tych szans,
Które życie zносиło mi w darze
Kiedy głuchot braw,
Miałem centrum swych spraw,
Jakby w innym zupełnie wymiarze
Teraz uczę się znów,
Czułych gestów i snów,
Znoszę świeże bukiety do domu
I gdzieś w sercu na dnie,
Cięż nadziei mam że
Może będzie potrzebne to komuś



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych



... ..